

Iwan Mozzuchin, niezapomniany bohater „Tajnego Kurjera” i „Kurjera Carskiego”, stworzył wspaniałą kreację w filmie „Sierżant X”.



JOAN CRAWFORD

znana dramatyczna artystka filmowa.

BOHATEROWIE GEOŚNEGO FILMU „SZARY DOM”

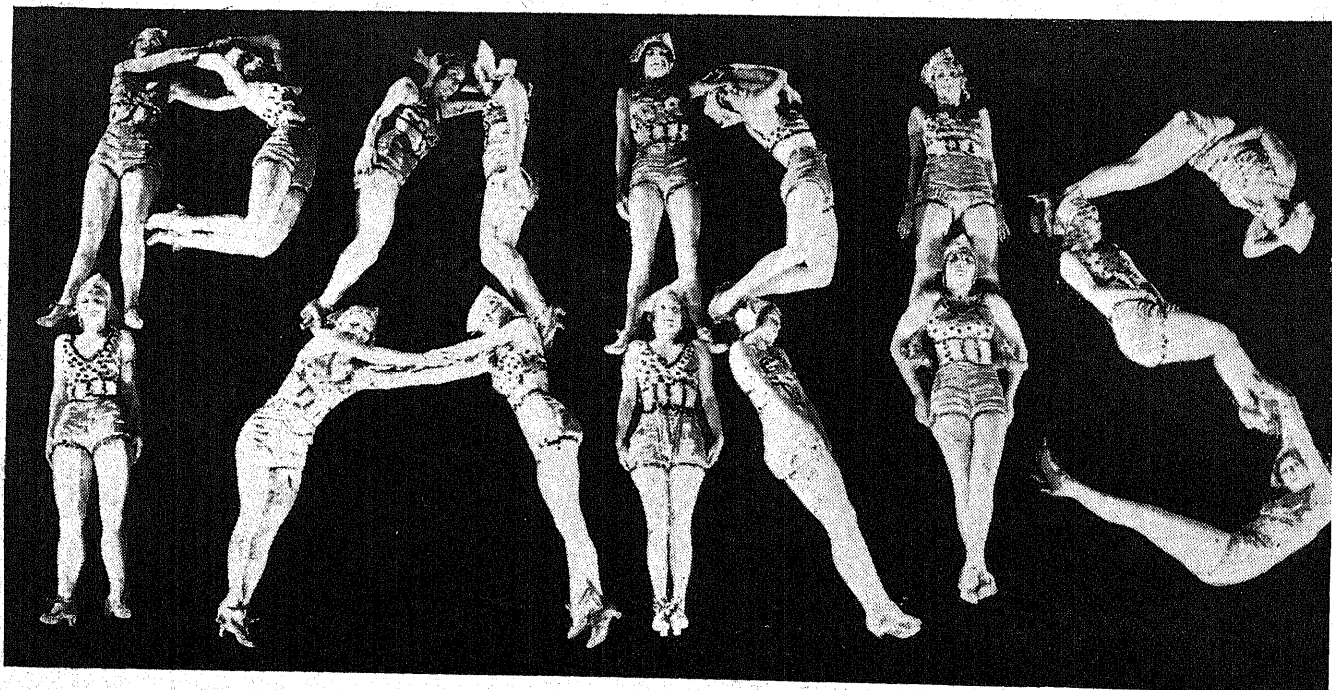


CHESTER MORRIS WALLACE BEERY LEWIS STONE

„Szary dom” — to jeden z największych przebojów filmowych.



Marion Davies, „Gwiazda amerykańskiego ekranu”



Wielka rewja filmowa „Paryż w nocy”.

Odbito w drukarni „Kurjera Łódzkiego”.

Łódź w ilustracji

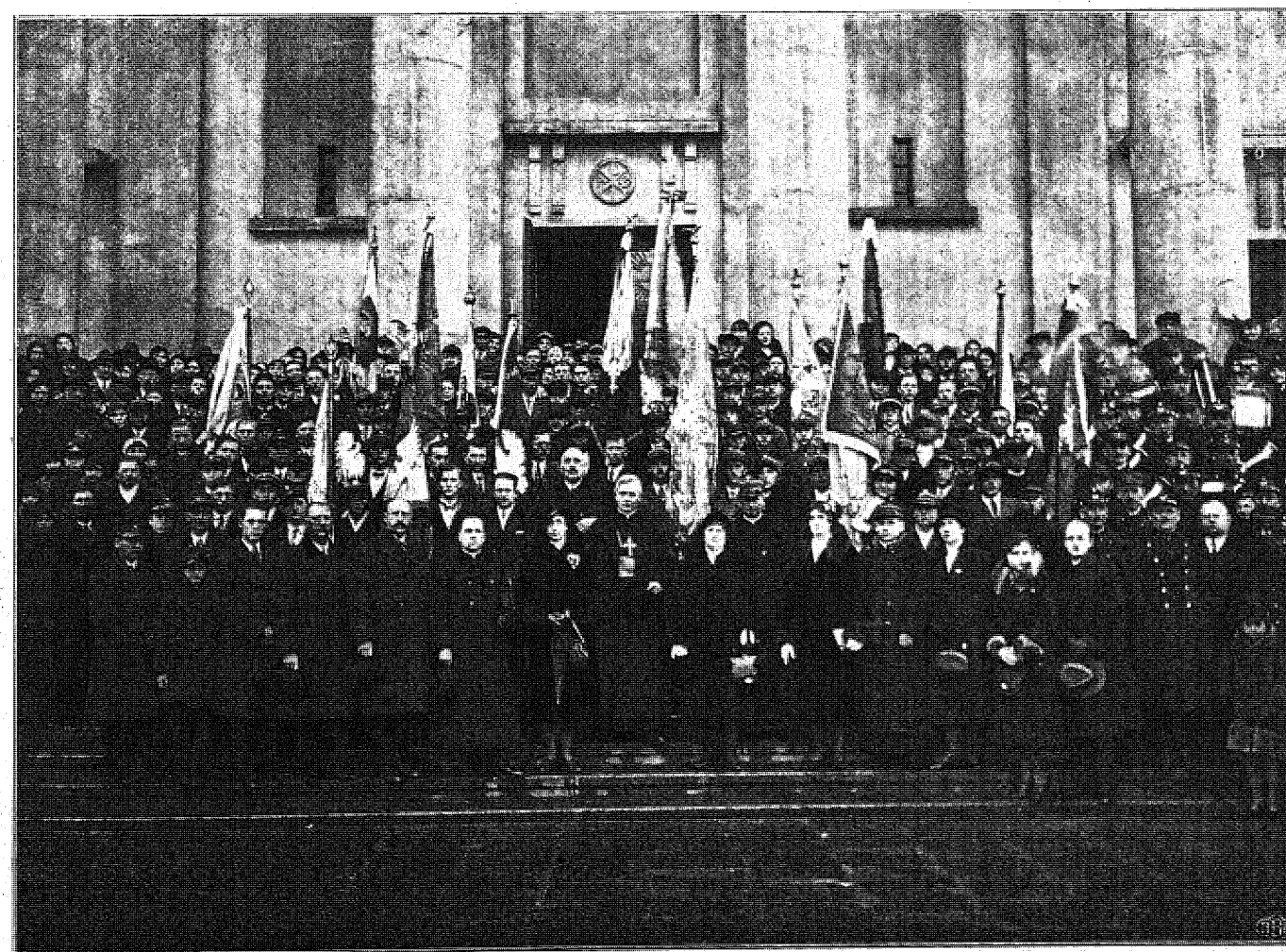
DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”

ROK. VIII.

NIEDZIELA, dnia 24 kwietnia 1932 roku.

Nr. 17

Zjazd delegatów Stow. Młodzieży polskiej.



W tygodniu ubiegłym odbył się w Łodzi zjazd delegatów Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Związku Łódzkiego, niezwykle licznie reprezentowany. Na zdjęciu naszym widzimy delegacje przed kościołem Matki Boskiej Zwycięskiej na czele z J. E. ks. biskupem dr. K. Tomczakiem i przedstawiciele Rady Związkowej z ks. kanonikiem L. Stypułkowskim, generalnym sekretarzem Związku. W zjeździe tym wzięło udział 105 delegatów Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej z 17 sztandarami. Obradom przewodniczył p. Łączyński z S. M. P. Ozorków.

Fot. A. Meyer, tel. 108.81.

TEATRALJA.

Nowa komedia Brunona Winawera p. t. „Poprostu truteń“ o której pisaliśmy już coś niecoś z okazji krakowskiej pra-premjer-y, wystawiona została ostatnio w warszawskim Teatrze Małym czyli — powiedziec można — na gruncie i w klimacie najodpowiedniejszym. Komedia to bowiem specyficznie warszawska, i te warszawskie cechy charakterystyczne mogą być zrozumiane, odczute i z uznaniem przyjęte przez tę przedewszystkiem publiczność, dla której sztuka została napisana i która w tej sztuce zobaczy się nieraz jak w zwierciadle. Ale — mimo niewątpliwe zalety inteligentnego humoru autora — mimo dobry pomysł główny i dość nieprzeciętną pointę — „Poprostu truteń“, nawet w najprzyjaźniejszej dlań atmosferze, niezawsze rozgrzewa widownię, świecąc blaskiem trochę martwym i chłodnym. Dlaczego się tak dzieje?.. W pewnym stopniu tłumaczy się to rodzajem talentów pisarskich autora, który jest z usposobienia raczej feljetonistą niż komedjopisarzem, z pewnym tedy wysiłkiem obleka ironiczne schematy swych bohaterów w żywe ciało prawdy scenicznej. Przechodząc zaś do szczegółów, podkreślić trzeba, że „Poprostu truteń“ — to sztuka spóźniona w pomysłach o jakieś lat dziesięć, i — gdyby chodziło o barwy aktualności, innego trzeba by było doboru i innych kombinacji kolorystycznych.

Centralną figurą komedji jest aferzysta, grynder i spekulant, niejaki Zyk, który przy poparciu jakiegoś tam dygnitarza ministerjalnego nabiera rząd, wyludżając od skarbu grube sumy na eksploatację rzekomych terenów radioaktywnych. Jak to często się zdarza u autora „Księgi Hjoba“ i w tej sztuce jest nieporadny, zahukany, wyniszczony nędzą naukowiec, inżynier Renn, który bardzo niespodziewanie dla sprawców komedjowej awantury odkrywa, że owe pola rzekomo radioaktywne są takimi naprawdę — a wówczas, i tu tkwi dowcipna pointa Winawera, Zyk wycofuje się z interesu, jego ho-



Jeden z fragmentów arcyciekawego filmu p. n. „Jej grzech“ z Dorothą Mac Kail i Joel Mac Rea w niezrównanej grze.

wiem żywołem i jego „specjalnością są oszu kańcze „luftgeszefty“, a nie uczciwa, na serjo praca Komedia grana jest dobrze, zwłaszcza w obsadzie męskiej, wśród której prym wiodzą pp. Maszyński i Zelwerowicz.

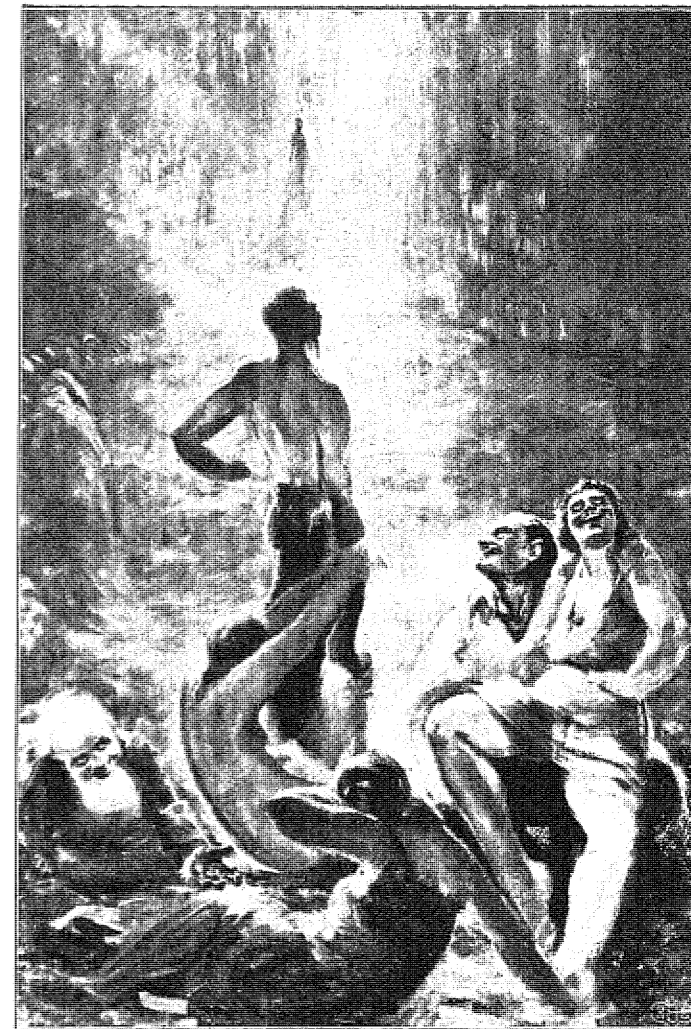
W związku z wspomnianą na tem miejscu ankietą na temat „kryzysu teatralnego“, przytoczymy dziś garść charakterystycznych uwag dyr. Klemensa Krausz'a, kierownika wiedeńskiej opery państwowej. „Kryzys opery — mówi dyr. Krausz — jest w pierwszej linii kryzysem produkcji operowej. Kryzys jest raczej dowcipnem słowem, które mierności, nie umiejącej zain-

teresować publiczności dzisiejszej pozwala ukryć się jak za parawanem. Inscenizacje większości scen operowych ponoszą również część winy za osłabienie zainteresowania twórczością operową; trwanie w pewnych szablona, w dawnych pojęciach o stylu i inscenizacji skłania również kompozytorów do trzymania się przeżytych form i do zamknięcia muzyki w ich ramach. W ten sposób traci się kontakt z współczesnością, a w konsekwencji kontakt z nowym pokoleniem, z młodzieżą, która ma prawo wymagać tego, co się wydaje odpowiedniem jej współczesnemu odczuwaniu.

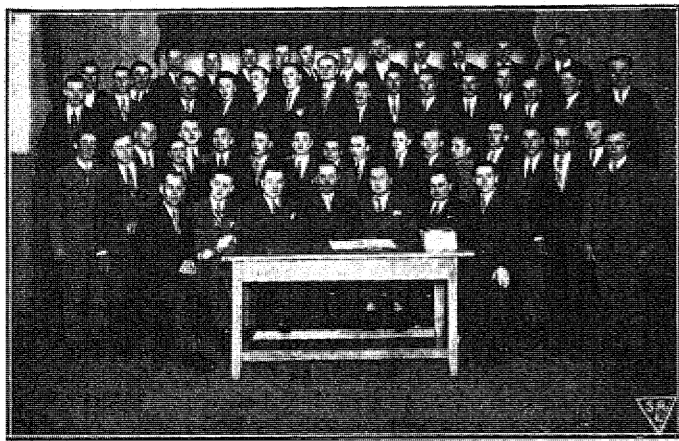
Przechodząc następnie do najnowszych eks-

perymentów muzycznych, dyr. Krausz tak je ocenia: „Eksperymentami tego rodzaju, jak np. twórczość atonalna, nie można oczywiście wypełnić żadnej sceny operowej, zwłaszcza, że trudno jest o śpiewaków, którzy sprawia przyjemność oddawać swe talenty na usługi muzyce atonalnej. Zgodnie z mem osobistem doświadczeniem, łatwiej uda się dziś zapełnić operową widownię wystawieniem dowcipnej opery w nowej, interesującej inscenizacji, niżli wystawieniem któregoś z mało ciekawych przeważnie dzieł kompozytorów najnowocześniejszych. Naturalnie, kryzys gospodarczy, który ogarnia niemal wszystkie sfery interesującej się teatrem publiczności, przyłącza się również do kryzysu ściśle teatralnego, byłoby jednak zdaniem mojem zupełnie niesłusznie kryzysowi gospodarczemu przypisywać całą winę, umywając własne ręce od wszystkiego. Żywa tętniąca krwią twórczość, dzieła, w których czuć iskrę Bożą, a nie tylko pracę — wysiłonego mózgu — oto co jest nieodzowne, aby pojęcie „kryzysu teatralnego“ sprowadzić do absurdu.“

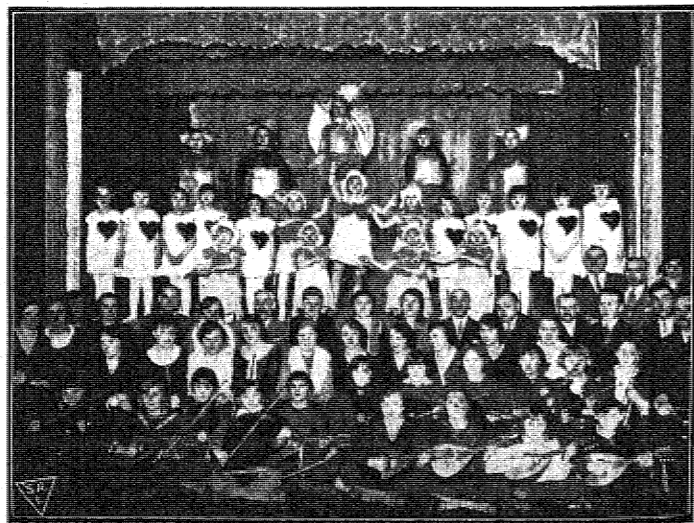
Ciekawy i niezwykle rodowód posiadać będzie sztuka francuskiego autora, — A. Seche'a, który nową swą komedję już rozpoznać, zatytułował: „Miłość i Turysta“ Paryskie wielkie magazyny rozsyła ją parę razy do roku swym klientom i wogóle znanym osobistościom pięknie ilustrowane, ozdobił wydawane katalogi, do których tekst daje ją nieraz bardzo wybitni literaci i w tym roku właśnie słynne „Galeries“ „Lafayette“ wydały taki katalog z przedmową pióra Pawła Moranda. Ta przedmowa autora „Swawolnej Europy“ tak zachwyciła p. Seche'a, że postanowił na jej kanwie wyhaftować całą komedję. Porozumiał się więc z dyrekcją jednego z największych teatrów paryskich, a otrzymawszy od niej przyrzeczenie wystawienia projektowanej sztuki — zabrali się natychmiast do przerabiania, przedmowy z katalogu na sztukę teatralną DELTA.



Utalentowany artysta malarz p. A. Sperski którego dzieła cieszą się zasłużoną opinią krytyki fachowej, przebywając w Łodzi organizuje wystawę swych niezmiernie ciekawych prac. Otwarcie wystawy tej nastąpi dziś, w salonach Philipsa przy ul. Piotrkowskiej, przy udziale przedstawicieli władz i miejscowego społeczeństwa. Na zdjęciu widzimy obraz olejny pendzla art. mal. A. Sperskiego „Wyzwolenie“.



W Łodzi zakończono 7 krótkoterminowy kurs dla terminatorów zorganizowany przez Instytut Rzemieślniczy, przy współudziale Izby Rzemieślniczej. Na ilustracji naszej widzimy grupę słuchaczy z prezydentem Izby Rzemieślniczej p. Zarzyckim oraz dyrektorem Instytutu Rzemieślniczego p. E. Dębowskim i prelegentami na czele



Szkoła Powszechna Nr. 7 przy ul. Podmiejskiej 21 urządziła, staraniem personelu nauczycielskiego i Koła Rodzicielskiego akademję ku czci Marsz. Piłsudskiego. Powyżej widzimy ciekawy fragment przedstawienia, poniżej zaś uczestników uroczystości i młodzieży szkolnej.



Wystawa prac art. malarza A. Sperskiego obudziła zrozumiałe zainteresowanie. Artysta przedstawi dziś Łodzi swój bogaty dorobek, na którego całość składają się przeważnie obrazy olejne, wizje, alegorie, portrety i akty. Znamionuje je prawdziwa szczerość talentu twórcy ich, który daleki od modnych prądów eksperymentowania odtwarza piękno natury w sposób najgłębszego wczuwania się w przedmiot. Na zdjęciach powyższych od strony lewej ku prawej widzimy „Akt“, portret „pana X“ oraz obraz p. n. „Pani z kotkiem.“

Pretendentka do tronu Habsburgów — gwiazdą Foxa.

Hollywood jest miastem sensacji, ale nie często zdarza się tam taka gratka dla dziennikarzy, jak sprawa Elissy Landi. Ta nowa gwiazda Foxa, przypominająca urodą i sposobem gry wielkiego „vampa“ Marlenę Dietrich, uchodziła przez długi czas za istotę wyjątkowo mało dostępną i nawet dumną. Od roku przeszło mieszka w stolicy kina, a właściwie nic się o niej nie wie — uskarżali się dziennikarze, których Elissa Landi traktowała pogardliwie, nie dopuszczając przed swe oblicze, albo konferując na tematy dla nich niedostępne, jak muzyka Wagnera lub nowe kierunki literackie w Europie. Z tych mądrych rozmów nie można było zrobić żadnego praktycznego użytku, a na pytania „zasadnicze“ i „nieodzowne“, jak np. „ile razy w życiu kochała się pani“, albo „co pani myśli o prohibicji“ — Elissa Landi z zasady nie odpowiadała, zmieniając temat konwersacji. Nie też dziwnego, że dziennikarze nie tylko skarżyli się na Elisę, ale poprostu bali się tajemniczej gwiazdy, a nawet najodważniejsza z działających na terenie Hollywood „wywiadowczyń“ Katarzyna Albert przyznawała się, że r zzwawiając z Elisą jest dziwnie onieśmielona.

Jeżeli Katarzyna Albert czuje się onieśmielona to już w tem musi być coś — orzekła stugębna fama Hollywoodu, snując najbardziej fantastyczne domysły w najbardziej nieprawdopodobny sposób, rozwiązując zagadkę Elissy Landi. Wreszcie bomba wybuchła. Pewien dziennikarz, jak wszyscy dziennikarze, wszędobylski, znalazł w Bibliotece publicznej w Nowym Jorku książkę zatytułowaną „Tajemnica cesarzowej Elżbiety“ napisaną przez matkę Elissy, hrabinę Zarnardi Landi. Książka ta nie tylko była sensacyjnie zatytułowana, ale miała i sensacyjną treść. Ni mniej, ni więcej hrabina Zarnardi Landi dowodziła, że jest córką cesarzowej Austrii, Elżbiety, i cesarza Franciszka Józefa. „Matka moja — pisze autorka — nie mogła znieść atmosfery dworskiej, a obawiając się intryg, mogących skończyć się tragicznie, jak dowodziło tego najlepiej tajemnicze zabójstwo, czy samobójstwo następcy tronu arcyksięcia Rudolfa, oddała mnie na wychowanie mieszczkańskiej rodzinie wiedeńskiej Kaizerów.“

Tragiczna śmierć cesarzowej stanęła na przeszkodzie uroczystemu wprowadzeniu mnie na dwór cesarski, a dalsze koleje mego życia nie pozwoliły mi na uzyskanie należnych praw“.

Hrabina Landi opisuje w swej książce dzieje swego życia, a więc pierwsze nieszcześnie małżeństwo z Ryszardem Kuhneltem, synem radcy dworu cesarskiego, ojcem urodzonej 6 grudnia 1904 roku Elissy i młodszego od niej Franciszka, podróż do Kanady i drugie małżeństwo z arystokratą włoskim, hrabią Landim. A dalej starania

leżnych „m“ tytułów i majątków, uwieńczone wprawdzie zaoferowaniem renty rocznej, ale bez oficjalnego, prawnego skutku, wyrażającego się w przyznaniu rodowego nazwiska Habsburgów — Elisse i Franciszkowi Rozjalona hrabina Zarnardi Landi pisze wówczas książkę o sobie, która nie może znaleźć wydawcy ani w Italji, ani we Francji i Anglii i dopiero po wybuchu wojny ukazuje się na półkach księgarskich w Londynie.

Tymczasem Elżbieta Marja Krystyna, czyli Elissa Landi kształciła się w Londynie i po skończeniu gimnazjum poświęca się karierze zrazu literackiej, wydając cztery powieści, potem zaś scenicznej — występując w szeregu angielskich teatrów. Usiłowania jej na obywatwo polach spotykają się z przychylnym przyjęciem krytyki i publiczności. Starania matki, walczącej dla niej o walący się wówczas tron Habsburgów nie przeszkadzają jej wyjść z zamąż za angielskiego adwokata Johna Lawrence i wyjeżdżać kilkakrotnie na występy gościnne do Ameryki. Po wojnie zainteresowała się Elissa filmem i gra nawet w awangardowym francuskim obrazie „Szal“ reżysera L. Hierber. Dźwiękowiec otwierają zdolnej aktorce szerokie pole do działania. Nakręca cztery filmy w

Elstree i pięć wielkich obrazów Foxa „Podniebny romans“ z Farrellem, „A. Farwell to Arms“, „The Yellow Ticket“ z Lionelem Barrymore, „Always Goodbye“ z Lewisem Stone, „Wicked“ z Mac Langlenem.

Niewiadomo czy romantyczna historia hrabiny Zarnardi Landi jest w stu procentach prawdziwa, faktem jest jednak, że kiedy szczegóły jej wyszły na jaw, wszyscy dziennikarze Hollywoodu doszukiwali się zaczęli uderzającego podobieństwa między zmarłą cesarżową Elżbietą, a jej rzekomą wnuczką Elisą. Z profilu zupełnie ta sama twarz — twierdzą jedni, zamiłowanie do muzyki wagnerowskiej, którą tak lubiała zmarła monarchini — to niezbity dowód, że historia hrabiny Landi jest prawdziwa — przekonywują inni. Przedewszystkiem rozumiemy teraz już przyczyny dumy i wyniosłości Elissy, zdajemy sobie sprawę, że to błękitna krew Habsburgów odezwała się w gwieździe filmowej.

Dziennikarze i Hollywood uwierzyli w cesarskie pochodzenie Elissy, ale sama Elissa nie przejmuje się tem wcale, pozostawiając niezmordowanej matce marzenie o tronie, który istnieć już dziś tylko w wyobraźni córki cesarzowej Elżbiety, hrabiny Zarnardi Landi.



Portret „Pani“ utalentowanego artysty malarza Wacława Dobrowolskiego.

CUDA o RADJU.

Gulasz w garnuszku śpiewa arję z Aidy, a piec kaflowy gra koncert symfoniczny. Łopata wygłasza odczyty, a ludzie chorują na „chorobę radjową“.

Zbytecznym chyba będzie rozwodzić się nad tem, jak bardzo radio jest popularne w Ameryce, Ta okoliczność właśnie sprawia wiele kłopotu amerykańskim dziennikarzom. Tyle już pisali o tym wielkim wynalazku, że doprawdy nie wiedzą już, co by jeszcze można napisać na ten temat.

Ale w kraju wszelkich możliwości ziścić się mogą nawet rzeczy niemożliwe, a zwłaszcza w bujnej wyobraźni amerykańskich dziennikarzy.

Posłuchajmy, co pisze o tem jedno z pism amerykańskich.

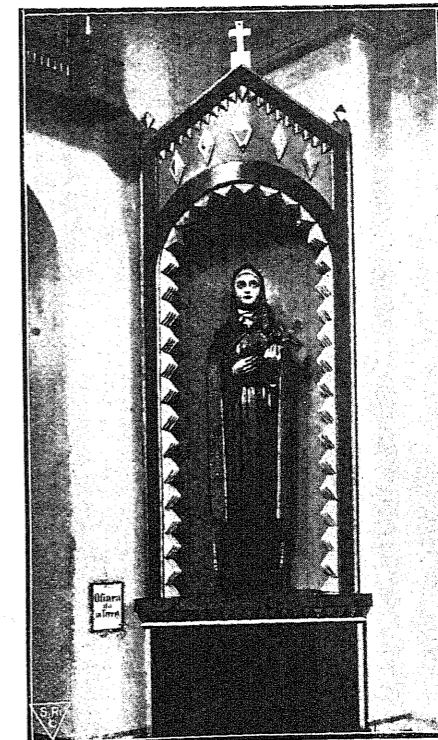
„Z chwilą, kiedy radio zostało wynalezione, zaczęły się dziać na świecie cudowne rzeczy. Gdybyśmy żyli w czasach średnio-wiecznych napewno posądzono by nas o kon-szachty z diabłem. Obecnie zaś jesteśmy w tem szczęśliwym położeniu, że za te cudowne zjawiska nie będziemy już paleni na stosach, gdyż nauka jest w stanie wytłumaczyć te tajemnicze zjawiska. Oto kilka z nich:“

Na farmie, niedaleko Santa Barbara w Kalifornji, pewna kobieta gotowała obiad. Nagle usłyszała piękne tony grających skrzypiec. W domu jak również w pobliżu nie było żadnych instrumentów muzycznych. Kobieta zaczęła nasłuchiwać, skąd się wydo bywają tony i ku swemu zdziwieniu przekonała się, że muzyka płynie z garnuszka, w którym gotuje się obiad. Przerażona kobieta wybiegła na dwór, wołając o pomoc, gdyż była przekonana, że współdziałają tu jakieś siły nieczyste:

Niejaki Peri Torner z New Yorku sprzedał swój radjoodbiornik. Tem niemniej następnego wieczora usłyszał na tem samym

miejscu, gdzie przedtem stał jego głośnik, dźwięki audycji radjowej. Okazało się, że tym razem dźwięki pochodzą z pieca, koło którego stał odbiornik radjowy i dzięki temu „piec sam zamienił się w odbiornik“.

(Dosłownie). W miasteczku niedaleko New Jersey pewien farmer wyszedł przed swój domek uporządkować grządki w ogrodzie. Gdy wziął do ręki łopatę usłyszał głos prelegenta radjowego, wygłaszającego odczyt. To zdziwiło go niezmiernie, gdyż radjostacja, znajdowała się w znacznej odległości. Ale



Ołtarz i figura św. Teresy, rzeźba w drzewie, wykonana przez artystę rzeźbiarza p. Z. Kowalewskiego dla kościoła św. Trójcy w Bydgoszczy.



Znany w Łodzi artysta rzeźbiarz p. Zygmunt Kowalewski, twórca rzeźby Marszałka Piłsudskiego wykonał piękną rzeźbę - portret zmarłego niedawno s. p. ks. biskupa Banduskiego, którą widzimy powyżej.

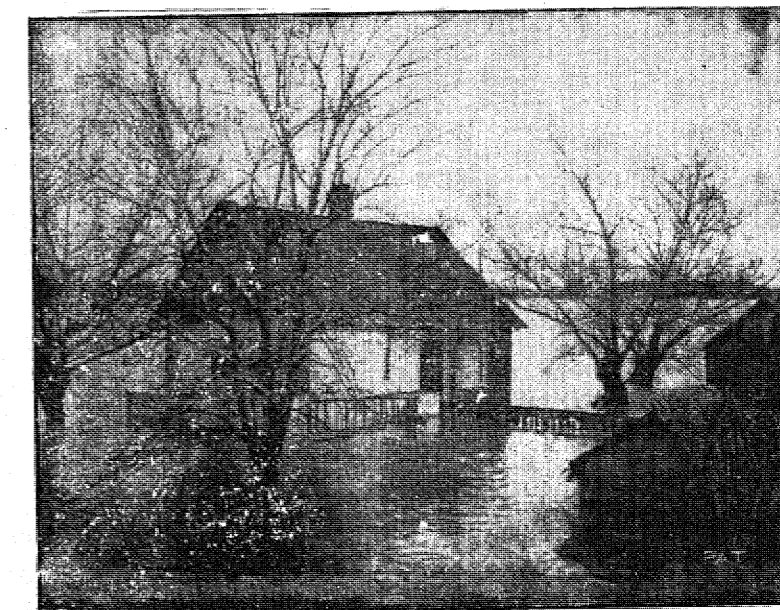


Zastępca naczelnika 5-go Oddziału Straży Ogniowej Ochotniczej p. Franciszek Wencel święcił w ub. tygodniu 25-lecie pracy na polu strażactwa.

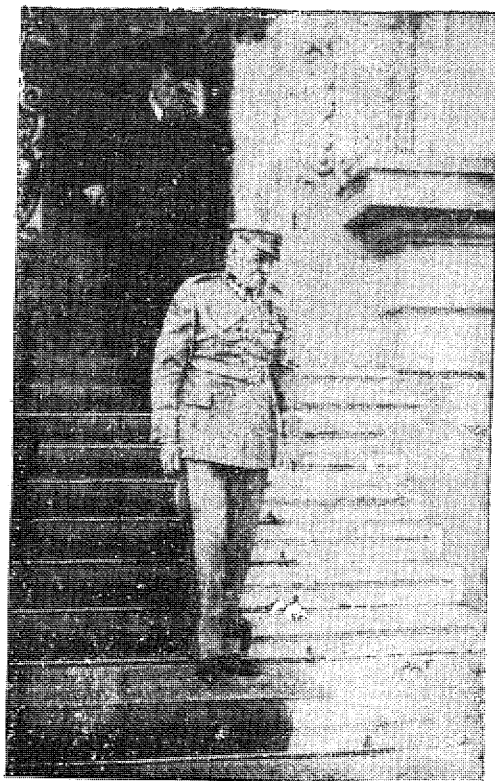
wnet przekonał się, że głos dobywa się z łopaty, która wówczas zamieniła się w odbiornik radjowy.

Te wszystkie „cudowne“ zdarzenia pismo owo objaśnia w następujący sposób: ludzie prości napewno myślą, że są to jakieś nadnaturalne zjawiska — czary lub cuda. Nauka jednakże tłumaczy to w bardzo prosty sposób. Takie cudowne zdarzenia mają zwykle miejsce w pobliżu stacji nadawczej. Podczas gdy radjostacja jest czynna, powietrze dookoła pełne jest fal radjowych. fale te rozchodzą się wszędzie i wzdłuż i niekiedy do stają się do różnych przedmiotów z metalu. Wówczas przedmioty te zamieniają się w chwilowe odbiorniki radjowe i zaczynają grać.

Takimi to bajdami karmi się czytelników, w Ameryce, w tym kraju wszelkich możliwości.



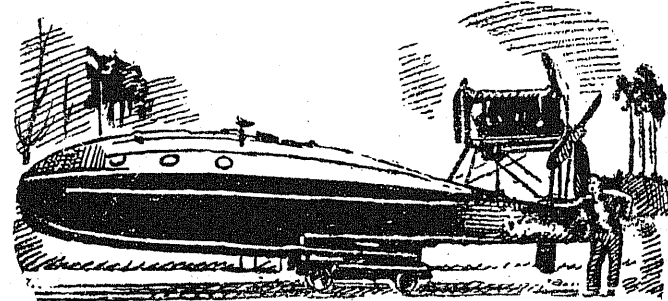
Kłeska powodzi przybrała w tym roku na Węgrzech bardzo poważne rozmiary. Zdjęcie przedstawia domy wiejskie z okolic Seegedu, porwane przez wzburzone fale rzeki Cisy.



W dniu 14 kwietnia b. r. Pan Marszałek Piłsudski odwiedził premjera p. U. Jorga w Prezydjum Rady Ministrów w Bukareszcie. Zdjęcie przedstawia Pana Marszałka z posłem R. P. p. Szembekiem opuszczających pałac Rady Ministrów.



Lew Ayrez i Greta Garbo w filmie p. n. „Pocałunek“.



Inż. Otton Bellin skonstruował oryginalny ślizgowiec, zaopatrzone w motor samolotowy o sile 260 H. P. i szybkości 100 klm. na godzinę.



Uczestnicy Zjazdu Dzennikarzy Sportowych, z całej Polski, odbytego dnia 16 kwietnia w Łodzi, przy udziale licznych delegacyj Związków Okręg. Sportowych

Wiosenne zmartwienia: Liszaje i piegi.

Zmienna, wiosenna aura ogromnie sprzyja powstawaniu wszelkiego rodzaju gryp, influenzy, anginy, które w tym okresie panują nagminnie. Są jeszcze inne skutki takiej pogody, nie groźne wprawdzie i nie bolesne, lecz jakże przykre i dokuczliwe — a co najgorsze — widoczne! Są to tak zwane liszaje wiosenne.

Występują one najczęściej na twarzy i rękach u osób o cerze suchej i wrażliwej, początkowo pod postacią opierzchnięć i łuszczącego się naskórka, nie leczone jednak i zaniedbane tworzą w następstwie ogniskapłamy bardzo już widoczne, często dokuczliwe przez pieczenie i swędzenie.

Na wiosnę więc osoby o cerze suchej, skłonnej do łuszczenia i wrażliwej na zmianę pogody, muszą koniecznie zabezpieczyć się przed tym brzydkim i uporczywym liszajem. Jako środek zapobiegawczy, hartujący naskórek, stosować należy kąpiele przemienne, środek dziś już znany i uznany, szeroko stosowany w nowoczesnej kosmetyce. Każda pani, dbająca o swoją twarz, umie dziś już kąpiele te lub powiedzmy raczej okłady, doskonale wykonać. Dwa kawałki flaneli, dwie miednice z wodą chłodną i gorącą, mokre, lekko wyćkłe flanelo przykładać na przemian na twarz co parę minut. Zabieg ten, trwający około 15 minut, stosowany co drugi dzień daje doskonałe rezultaty w hartowaniu skóry, ale także ma jedno niepoślednie znaczenie: ożywiając skórę twarzy chroni ją od powstawania zmarszczek.

Jeżeli liszaj ma postać ostrą i występuje często w formie uporczywej, a nie dając się łatwo usunąć, należy koniecznie zwrócić się do lekarza specjalisty, gdyż zapewne wypadek ten będzie miał podłoże ogólne, a więc: chorobę całego organizmu, np. przemianę materji.

Drugim, niemniej przykrem zjawiskiem, powstającym na skórze twarzy, często także szyi i ramion, występującem zwłaszcza w początkach słonecznej, letniej pogody, są piegi. Brzydkie, żółto - brunatne centki, łączące się czasem w duże plamy, na naskórku delikatnym, o białej karnacji blondynek i złoto - włosych.

Nabyć piegi bardzo łatwo, lecz pozbyć się ich to sprawa znacznie trudniejsza. Pierwszym przykazaniem do walki z nimi będzie: chronić się przed bezpośredniem działaniem promieni słonecznych. Nie znaczy to wcale, by nie wychodzić na słońce, lecz by umiejętnie się od niego zasłaniać. Pomocną także rzeczą w celu uniknięcia piegów jest staranne, obfitsze niż zazwyczaj pudrowanie, które tworzy warstwę ochronną na skórze.

Jedynym sposobem pozbycia się piegów jest dziś stosowana metoda światło - lecznicza, którą jednakże zaordynować i wykonać może wyłącznie lekarz. Dla wszechstronnej kuracji stosuje się także światło i równoczesne używanie odpowiednich środków



Uczestnicy i prezydjum dorocznego zjazdu delegatów Okręgu 4-go Związku Strzeleckiego w Łodzi.

ków kosmetycznych, preparatów nieszkodliwych poleconych przez lekarza, Z t. zw. środków domowych, które skutecznie pomagają. polecić można: sok cytrynowy, sok ze świeżych ogórków, a także świeżo roz-tarte poziomki.



John Gilbert w filmie p. n. „Maski Erwina Reinera“.



Kazimierz Krukowski i Adolf Dymsha w filmie „Ułani, ułani, chłopcy malowani“.



Jeden z najlepszych duetów tanecznych, siostry Sugar z Budapesztu. bawią obecnie w Łodzi w „Moulin - Rouge“.



Pat i Patachon — popularni komicy duńscy.



Dyr. Fleminger (W.S.K.), reż. Michał Waszyński, Eugenjusz Bodo i dyr. Wax (Universal), który opuszcza Warszawę po 2-letnim pobycie w Polsce.



John Mac Brown, nowy amant ekranu.



Anita Page.

Emil Jannings.



Clara Bow.



Ramon Novarro.



Sari Maritza, bohaterka „Bomb nad Monte Carlo“.



Fragment filmu „Walc naddunajski“.

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“

ROK. VIII.

NIEDZIELA, dnia 1 maja 1932 roku.

Nr. 18

Wszehpolski Zjazd Stow. Elektryków.



W kwietniu b. r. obradował w Łodzi Wszehpolski Zjazd delegatów Stowarzyszeń Elektryków, który omawiał wiele najaktualniejszych problemów z dziedziny elektrotechniki. Uczestnicy zjazdu w liczbie 300 osób w czasie trzechdniowego pobytu w Łodzi zaznajomili się z urządzeniem wielkiego przemysłu łódzkiego oraz odbyli kilka wycieczek do miejscowych i okolicznych zakładów przemysłowych. Równocześnie ze zjazdem trwał konkurs na najlepiej oświetlone okna wystawowe. Na ilustracji widzimy uczestników zjazdu na stopniach kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej, po wysłuchaniu nabożeństwa.

Fot. A. Meyer, tel. 108-81.